

Byłam zmęczona.

W pracy dodatkowe szkolenia spowodowały zaległości w bieżących zadaniach, a szef – jakby tego było mało – dołożył mi robotę Agaty. Ostatnio coraz częściej nie przychodziła do pracy.

Powrót do domu nie był lżejszy. W metrze tłok. Przegapiłam swoją stację. Gdy w końcu znalazłam się przed znajomą kamienicą, myślałam tylko o wygodnym fotelu, cieplej herbacie i ulubionym serialu, którego akcja rozgrywa się w przyszłości. Dziś miał się zacząć kolejny sezon.

Przed bramą wjazdową ujrzałam dziewczátko o twarzy, która nie wywarła na mnie takiego wrażenia, jakie mogłaby, gdyby znużenie nie stępiło zmysłu wzroku. Szybko jednak obojętność przerodziła się w za-intrygowanie.

– No pięknie! – rzekła, zamiast dzień dobry.

– Słucham?

– Pięknie, że w końcu jesteś.

– Y?

– Myślałam, że będzie lepiej – rzekła z cieniem rozczarowania na twarzyczce.

– Lepiej? Z czym? – zapytałam, po trwającej już dłuższą chwilę ciszy.

– Raczej: z kim. Z tobą, rzecz jasna!

– Ze mną? Że będzie lepiej ze mną? Gdzie są twoi rodzice? – Racjonalizm i stanowczość wzięły górę nad ciekawością.

– Właśnie, gdzie?

– Jeśli się zgubiłaś, to zadzwonimy na policję. Na pewno pomoże.

– Ty mnie nie strasz policją, dobra?

– Chcę pomóc.

– Zatem chcemy tego samego. Prowadź, bo zimno.

Faktycznie było zimno. Mróz pocałunkiem bieleł kałuże i szyby aut stojących nieopodal na parkingu.

Poszłam przodem.

A kiedy zjawię się, nie uciekaj. Podaj rękę. Przytul. Tyle znaczy noc, co samotność, dlatego... – śpiewała, drepcząc po kolejnych stopniach schodów.

- Ładna melodia. Nie znam słów tej piosenki – zauważyłam.
- Nie jesteś osamotniona przynajmniej w tym...
- Proszę, wejdź. – Otworzyłam szeroko drzwi.
- Tego się spodziewałam – rzekła.
- Czego? – zaśmiałam się na wypowiedziane z takim przekonaniem słowa.
- Tego, co zastałam.
- Mieszkałaś tu kiedyś czy co?
- Nie – ucięła krótko, po czym rozsiadła się w moim ulubionym fotelu.
- Może napijesz się czegoś ciepłego?
- Nie mam czasu, zwlekałaś z powrotem. Nawet mnie to nie dziwi, bo i do czego wracać? Do wytartego fotela? Telewizora?
- Jak na niezapowiedzianego gościa, jesteś nazbyt opryskliwa... – starałam się delikatnie przywołać ją do porządku.
- Zaskoczona?

Zlekceważyłam jej zaczepkę i postanowiłam zadzwonić z drugiego pokoju do brata, ale dziewczątka, nie wiadomo jak i kiedy, pojawiło się obok mnie, wlepiając wzburzony wzrok w telefon.

- Nie marnujmy czasu. Chodź! – Pociągnęła mnie za rękę.
- Dokąd?

Kupiłam je spontanicznie. Niektórzy wieszają w salonie nad komodą lub stołem w poziomie, ja powiesiłam w korytarzu nad podłogą pionowo, dzięki czemu mogłam w całości się obejrzeć w lustrze. Teraz spoglądały z niego dwie postacie. Jedna znacznie niższa od drugiej. W pewnym momencie ta niższa zaczęła rosnąć, zaś wyższa maleć.

- Powrócisz, gdy będziesz miała do kogo. Zadbam o to – rzekła stojąca obok kobieta i wepchnęła mnie w posrebrzane ramy falującej, migotliwej tafli.

Czekam.

Ile już upłynęło czasu?

Pamięta o mnie?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

retro, dodano 05.04.2018 21:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.